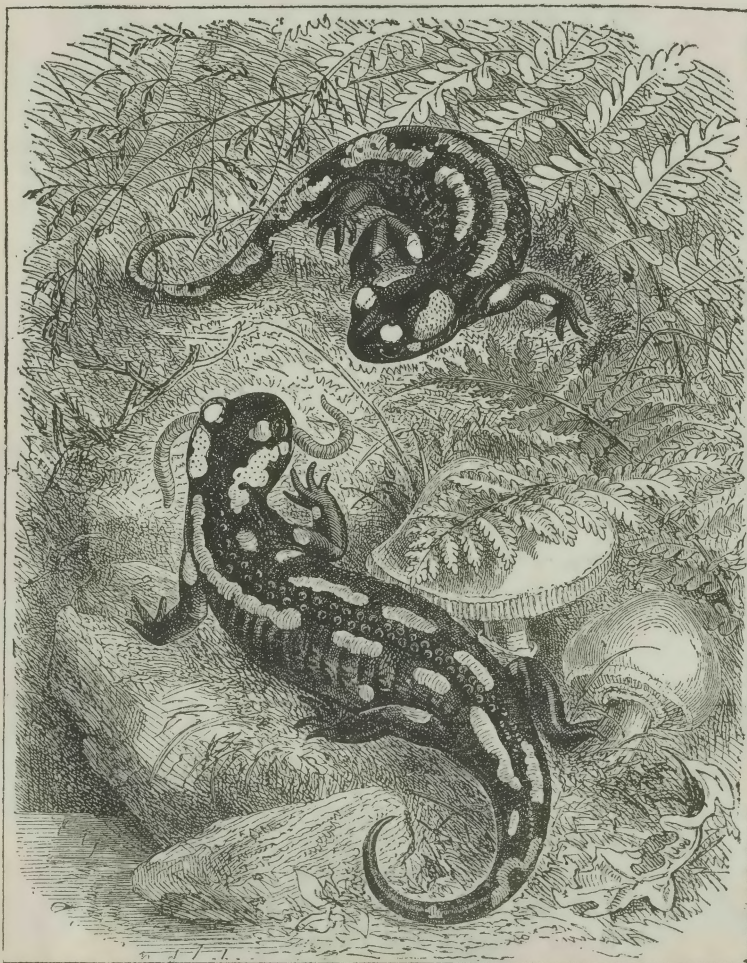




30 Września 1911 r.

DZIAŁ DLA DZIECI.

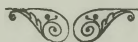
Nr. 39.



JASZCZUR PLAMISTY.

Patrz wiersz na stronicy 306.

Jaszczur plamisty.



Patrzcie dzieci na obrazku
Salamadra jakby żywa,
Na wilgotnym leży piasku,
Wśród mchów sobie odpoczywa.

Wszakże wiecie, że jest płazem.
I, jak pięknie ubarwiona!
W czarne żółte plamy razem,
Jak aksamit lśni się ona!

A po polsku to stworzenie
Jaszczur zowie się plamisty,
Lubi wilgoć, chłody, cienie
I przekłada kraj górzysty.

Póki młody w wodzie żyje
I oddycha tam skrzelami,
Które z dwu stron kryje szyją,
Jak drobnemi gałązkami.

Gdy dorośnie wtedy skrzele
Zwolna całe mu usycha,
Zwierz na lądzie bawi wiele
I płucami już oddycha.

Zamieszkuje płaz lądowy,
Też Karpackie on podgórze.
Ma gruczoły z tyłu głowy,
Z ostrym sokiem, tkwiące w skórze.

Salamandra je owady,
A na zimę w sen zapada,
Tak jak czynią płazy, gady...
O niej baśnie lud powiada,

A więc takie dziwne bajki:
Że choć w ogień wsadź jaszczura,
Nic mu złego się nie staje,
Bo go chroni żółta skóra!

Marya Janina Karasińska.



T e a t r m a r y o n e t e k.

Powieść z życia dzieci włoskich.

(*Dalszy ciąg*).

Pierwsze przedstawienie ogromne na chłopcu zrobiło wrażenie; marynetki wydały mu się żywymi istotami. *Pajac*, *Jakała*, *Peppe-Neppa* pobudzali go do śmiechu; kiedy jednak zobaczył *Czarodzieja*, którego zaklęcia posiadały moc taką, że osoby nie poznawały się nawzajem i kiedy potem ukazał się *Smak*, którego paszcza ziała płomieniem i dymem i chciał pożreć wszystkich żywcem, biedny *Cardello* zaczął drżeć ze strachu, a oczy jego zachodziły łzami.

Na szczęście *Pajac* znalazł na ziemi zaczarowany pierścień, który w mgnieniu oka rozwiązał czar złośliwego *Czarodzieja*; *Cardello* z całej siły zaczął oklaskiwać, stanąwszy przytem na ławce, na której poprzednio siedział.

— Brawo! wołał—brawo!

A publiczność, rozbawiona zachowaniem się chłopca, oklaskiwała *Cardella*; ten zaś, ogłuszony i zawstydzony, uciekł skryć się na scenę i wyszedł z kryjówki wtedy dopiero, gdy się przekonał, że ostatni z widzów opuścił salę.

— Brawo, *Cardello*! — zawołał don Carmelo—odegrałeś rolę swoją! Ale dlaczego płaczesz?

— Dlatego... że... że...

I nie mógł wyrzec nic więcej.

II

Następnego dnia don Carmelo zajął się nauką *Cardella*.

— Uważaj, jak robię. Te druty są od rąk; tamte od nóg. Pociąga się jeden lub drugi, stosownie do tego, co mówi i robi

dana osoba. Oto pajac przechadza się... — Dzień dobry! rusza ręką na znak powitania... Teraz: pajac kopie nogą „Peppe-Nappa“ w taki sposób... Cóż, zrozumiałeś?

Teraz spróbuj sam...—Dzień dobry!.. Ależ nie! Taraz, kopie nogą... Dobrze!... Cóż znowu! nie można trzymać lalki w powietrzu, musi chodzić po ziemi... Brawo!... doskonale!..

Cardello przypuszczał, że czekają go nieprzewyciężone trudności. Z nateżoną uwagą przyglądał się don Carmelowi, drapał się w głowę i ponieważ poprzednio dostał był parokrotnie od don Carmela szturchańca za nieakuratnie spełnione polecenie, przeto i teraz oczekiwał co chwila niemiłej pieszczoty.

Nie można było narzekać u dyrektora^{*} na jedzenie. Co wieczór teatrzyk, jak go nazywał dyrektor, pełen był widzów; w sobotę i niedzielę dawano po dwa przedstawienia. Pięciosoldowe miejsca siedzące (krzesła) dla bogatych, trzysoldowe siedzące (ławki) dla dorosłych, jednosoldowe stojące dla dziatwy. W miasteczku brakło innych rozrywek; zresztą don Carmelo doskonale znał się na swojej sztuce. Repertuar odznaczał się wielką różnorodnością: cały szereg przygód i czynów „Rycerzy Okrągłego stołu“, wszelkie komedye i farsy, w których „Pajac“, „Jakała“, „Peppe-Nappa“ i „Peppe-Nino“ do nieustannego pobudzali śmiechu... Można przeto było dobrze i obficie objadować i wieczerać. Don Carmelo znał się nadto na kuchni; „Cardello“ tył w oczach, zającadając się makaronem z sosem pomidorowym, dobrze okraszonym.

Od ośmiu dni zapowiedzianem było przedstawienie: „Życie i śmierć świętej Genowefy“; „włochaty niedźwiedź“ i małżonka jego zajęci byli przygotowaniem „personelu^{*)} dramatycznego“, należało bowiem przemienić Kolombinę na świętą Genowefę, Karola Wielkiego na księcia Brabantu, a inne „lalki“ na dworaków i damy dworskie. Od tygodnia „Cardello“ ćwiczył się w przeprowadzaniu po scenie tekturowej sarny, ważną w sztuce odgrywanej roli, jako karmicielka dwojga niemowląt w lesie, w którym żyła, odziana w łachmany, święta Genowefa; a także w udoskonaleniu mechanizmu potrzebnego do ostatniego aktu, kiedy dusza Świętej miała być wziętą do nieba, w otoczeniu aniołów i serafinów, również roboty don Carmela, który odnawiał, kleił, przytwierdzał do obłoków i. t. d.

Staruszka, babka „Cardella“, kilkakrotnie odwiedzała dyrektora i dziękowała mu za wszystko, co uczynił dla wnuka.

Kilka razy zatrzymał ją na objad, nie wspomniał jednak o zamiarze zabrania „Cardella“.

Z początku chciał przekonać się o zręczności i inteligencji

^{*)} Personel dramatyczny—osoby, przedstawiające sztukę na scenie.

chłopca: a potem, kiedy próba wypadła na korzyść „Cardella“, zwłóczył umyślnie, sądząc, że lepiej będzie pomówić z babką przed samym wyjazdem. Bo jeżeli odmówi...

— Czy nie przyszło ci na myśl uciec z nami?—zapytał raz chłopca. — Babka twoja, wierzaj mi, wdzięczną mi będzie, że zwolniłem ją od obowiązku myślenia o tobie.

A „Cardello“ odpowiedział z całą powagą:

— Zobaczymy!

„Życie i śmierć świętej Genowefy“ miało być ostatniem przedstawieniem. Tego wieczora taki panował tłok, tembardziej, że dowiedziano się o udziale „Cardella“, że trzeba było odsyłać publiczność z kwitkiem, ale i zarazem z obietnicą powtórzenia przedstawienia na dzień następny.

Towarzysze „Cardella“, spotkawszy go na ulicy, bo miał do załatwienia kilka zleceń i sprawunków—zapytywali:

— Co robisz? Czy uczysz się od dyrektora sztuki jego?

A „Cardello“ chwalił się:

— Teraz już i ja potrafię poruszać lalki! Wyuczyłem się też jednej roli.—„Cardello“ urządził nawet maszynkę własnego pomysłu; poprzednio już zrobił był gwizdki, ażeby mówić przez nos, jak wypadało „pajacowi”: dwa kawałki trzciny z pasemkiem tasiemki przez środek, związane nitką — i sprzedawał je po soldzie sztuka. Tym, którzy go pytali: „Cardello“, dokąd idziesz? odpowiadał nosowym głosem pajaca, jak gdyby chciał wskazać na rzemiosło, które zamierzał obrać. (d. c. n.).

Przygoda jajka.

1.

Daleko, aż w Afryce,
W zagrodzie Bartka, Mazura,
Pod płotem, w pośrodku zielska,
Na jajach siedziała kura.

Wtem z krzykiem z gniazda się zrywa,
Umyka ile sił staje,
A wielki błotniak jak kula
Spada i chwyta w dziób jaję!

2.

Za jajkiem błotniak przepada,
Lecz niesie zdobycz dla dzieci
I szlakiem prostym przez góry,
Nad krajem gejzerów *) leci.

*) Gejzer—wytrysk naturalny wody gorącej z pod ziemi.

3.

Wtem drugi skrzydlaty rabuś
Napada na niego śmiało!
W powietrzu walka się toczy,
Hej, walka, jakich jest mało!

4.

Nasz błotniak nastroszył pióra
I godzi na przeciwnika,
Dziób rozwarł groźnie, a jaje
Wprost w gejzer wpada i znika!

5.

Yellowstone (czytaj Jelooston), ów kraj gejzerów,
Na całym świecie wszak słynie,
Zjeżdżają ze wsząd podróżni
Przyjrzeć się cudów krainie.

Tam młody anglik nadchodzi,
W krateszkę cały odziany,
Przystanął, w gejzer zagląda,
Co „Ulem” dla kształtu zwany.

6.

Coś huczy wewnątrz, aż para
Kłębami z otworu płynie...
„Ul” jak wszystkie gejzery,
O stałej bije godzinie.

W tem ryk się głuchy odzywa!
Zapowiedź groźna zjawiska...
Cofnął się anglik, a z wnętrza,
Słup wody wrzącej wytryska.

7.

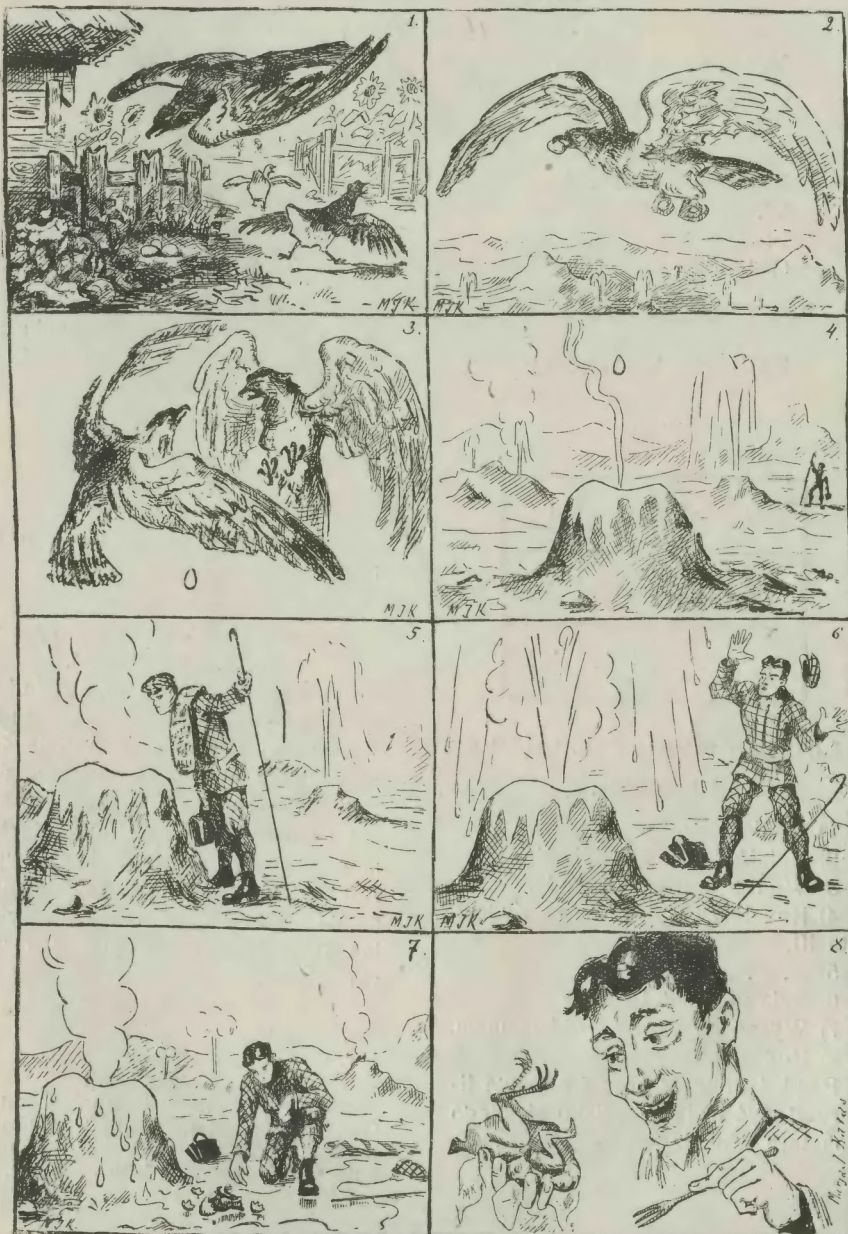
Wodotrysk niby pióropusz,
Wysoko bije ku górze!
Po chwili to wszystko znika...
Zostają tylko kałuże.

Spogląda anglik po ziemi
I oczom własnym nie wierzy,
Stłuczone leżą skorupki
I kurak pośród nich świeży!

8.

To gejzer wyrzucił jajko;
W ukropie ugotowane,
A w jajku było kurczątko,
W ślad puchu ledwie odziane!
Nasz anglik głodny był bardzo
Czeka go dobra biesiada,
Wyjął nóż z torby widelec,
I smaczne kurczę zajada!

PRZYGODA JAJKA.



Zadania i łamigłówki.

(Łatwiejsze).

Wiersz dla dodania samogłosek.

Ul. Szarotka.

N. jdr. ższ. m. t. czk.
W. m. n. n. sw. j.,
Prz. jm. j. z. p. d. r. k
C. ł. s. rc. m. j.

Zadanie konikowe.

Ul. $\frac{0}{ski}$.

wy	tak	po	Jak
ście	so	śpisz	się
x	też	lesz	bie

Łamigłówka kryształowa

Ul. Władzia.

- 1) Spółgłoska.
- 2) Najniższy głos w śpiewie,
- 3) Wielka przestrzeń wody.
- 4) Kanclerz i wojewoda za Zygmunta III.
- 5)
- 6) Spis przedmiotów.
- 7) Wyspa na morzu Śródziemnem.
- 8) Rodzaj poezji.

Rząd środkowy oraz środkowe litery złożyć mają nazwisko słynnego bohatera włoskiego.

Kwadraty magiczne.

Ul. Władzia.

I

a a a
a a r
r r k

Litery te przestawić w ten sposób, aby w każdym kierunku utworzyły jednakowe wyrazy. 1) Rzeka w Szwajcaryi. 2) Nazwa gatunku ptaka podzwrotnikowego. 3) Znak zodiakowy lub zwierzę.

II

a a o
o m n
s s s

1) Część twarzy. 2) Owad. 3) Zaimek.

Łamigłówka sylabowa.

Ul. G. Andrzejewski.

Z następujących sylab: an-bin-ba-e ga-ku-na - ny-or-ru-sna-so-so-tna-taj-wa, ułożyć 8 wyrazów, by ich pierwsze litery złożyły nazwisko znakomitego filozofa greckiego.

1 Ptak nocny drapieżny. 2) Instrument muzyczny. 3) Największa z wysp Antylskich. 4) Kosztowny kamień. 5) Imię żeńskie. 6) Gęsty syberyjski las. 7) Wulkan w Europie. 8) Drzewo iglaste.

Rozwiązania z № 37.

Szarady:

Cyt-ry-na.

Łamigłówki wstążkowej:

Samara. Ataman. Granat. Brandt. Granit. Naksos. Kabała. Bażant. Dżwina. Mszyca. Termit. Ładoga. Busola. Korzon. Rolnik. Kmicie.

Stanisław Staszic.